Nr. 45. OLSZTYN, na czwartek 17 kwietnia 1902. Rok XVII.

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnoszeniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Aniceta P.
Jutro: Apoloniusza,
Pojutrze: Hermogenesa M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 0 za. 7 1.
Jutro „ „ 4 57 „ 7 3.
Pojutrze „ „ 4 55 „ 7 4.

Encyklika Ojca św. Leona XIII.

(Ciąg dalszy.)

W tej mierze, jak Kościół katolicki zwraca gorliwość swoją na moralne i materyalne dobro ludów, podnoszą się też synowie ciemności pełni chytrości przeciw niemu i nie pomijają żadnego środka, aby zaćmić jego piękność Bożą i przeszkodzić jego dziełu zbawczemu. Iluż to używa się sofizmów, iluż oszczerstw! Jedna z najniewygodniejszych sztuczek polega na tem, że Kościół nazywają w obec niewykształconych tłumów i zazdrosnych rządów wrogiem postępu nauki, wrogiem wolności, przywłaścicielem praw państwowych, najezdzcą w dziedzinie polityki.

Są to szalone oskarżenia, zbite po tysiące razy przez rozum, przez historyą, przez zgodność uczciwych ludzi i przyjaciół prawdy. Kościół jest wrogiem nauki i oświaty! On jest bez wątpienia czujnym stróżem objawionego dogmatu, ale ta czynność czyni go tylko pełnym zasługi krzewicielem nauki i wszelkiej dobrej oświaty. Nie otwierając dla rozumu objawienia słowa Bożego, prawdy najwyższej i głównej zasady prawd wszystkich, nigdy i pod żadnym względem nie przyniesie ujmy przyrodzonym rozpoznaniom, raczej promienie światła świata Bożego udzielać będą zawsze siły i jasności duchowi ludzkiemu, zachowując go w kwestyach najwyższej doniosłości od lękliwej niepewności i błędów. Zresztą wystarcza dziewiętnaście wieków chwały, jaką zdobył katolicyzm we wszystkich gałęziach nauki, aby zburzyć kłamliwe twierdzenie. Kościołowi katolickiemu należy w rzeczy samej przypisać zasługę, że rozszerzył i bronił mądrości chrześciańskiej, bez której świat byłby jeszcze pogrążony w ciemnościach zabobonu pogańskiego i niskim stanie barbarzyństwa; Kościół to zachował i przekazał drogocenne skarby literatury i nauki starożytnej, on otworzył pierwsze szkoły ludowe i stworzył uniwersytety, które istnieją jeszcze za naszych czasów i są sławne; on to wreszcie zgromadził pod swemi opiekuńczemi skrzydłami najznakomitszych mistrzów i dał pochop dla najwznioślejszej, najczystszej i najpiękniejszej literatury.

Kościół nieprzyjacielem wolności! Ach jakież to błędne pojęcie, to co pod nazwą najcenniejsze dary Boże zawiera, zużyte bywa zbyt bezprawnie i samowolą chcą to usprawiedliwić. Jeżeli przez wolność rozumieć chcemy swobodę od wszelkich praw, aby to tylko czynić, co nam się podoba, wtenczas z pewnością napotkamy opór Kościoła i każdej myślącej duszy; atoli jeżeli wolność uważamy jako sposób czynienia dobrze, wedle normy praw odwiecznych na których godna społeczeństwa ludzkiego wolność się opiera, natenczas nikt jej wiecej nie otacza opieką i nie popiera jak Kościół. On to swoją nauką i czynem uwolnił ludzkość z pęt niewoli, głosząc wielkie prawo równości i braterstwa. Po wszystkie wieki otaczał opieką słabych i uciśnionych wobec przemocy silnych, okuмień chrześciańskich, nadał dziecku i kobiecie godność i udział równy w prawach sprawiedliwości, pracował usilnie nad tem, aby obywatelską i polityczną wolność narodów uskuteczaić i zachować. Kościół wie i naucza, że jego Boski założyciel nakazał oddać Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi co cesarskiego, uświęcając przez to tę wiecznie niezmienną różnicę obydwóch potęg najwyższych w porządku rzeczy; różnica ta w rozwoju chrześciaństwa wielką odgrywała rolę.

W duchu miłosci, zdala od wszelkich nieprzyjacielskich zamiarów, to tylko ma kościół na celu, aby wobec politycznych potęg zyskać równouprawnienie, zajmować się tem samym przedmiotem tj. ludźmi i wywiera wpływ na drogach, jakie jego boskiemu posłannictwu przystoją. Tam gdzie przyjmuje się działalność Kościoła bez podejrzliwości, okażą się niezliczone wyżej wymienione korzyści. Przedstawianie ambitnych zamiarów Kościoła jest dawno używaną potwarzą, jaką się posługują silni nieprzyjaciele, aby uniewinnić swoje bezprawia. Nawet historya, jeżeli bez uprzedzenia ją rozważamy, wykazuje w całej rozciągłości, że Kościół nigdy nie szukał bezprawnych korzyści, lecz przeciwnie za przykładem swego Boskiego założyciela stawał się często ofiarą niesprawiedliwości, dla tego właśnie, że Jego siła polega na duchu i prawdzie a nie na ziemskiej broni.

Takie i tym podobne oskarżenia bywają niesłusznie głoszone. Na czele tego zgubnego i nieuczciwego dzieła kroczy ciemna sekta, którą społeczeństwo od lat wielu nosi w swojem łonie, jak zabójczą chorobę, podkopującą jego zdrowie i życie. Jako ciągłe uosobienie rewolucyi tworzy rodzaj stowarzyszenia przewrotu, które wypowiada wojnę Bogu i Kościołowi. Nie potrzeba nawet ich nazywać po imieniu, gdyż po wyżej wymienionych oznakach cały świat pozna masonów, o których mówiliśmy w encyklice Romanum Genus z dnia 20-go kwietnia 1884 r. zwracając uwagę na ich niegodziwe zamiary, fałszywe nauki i dzieła gorszące. Ta sekta, składająca się ze wszystkich narodów, przyciągnęła inne sekty do siebie, kierując niemi tajemniczemi drogami a obietnicami nęcącemi lub groźbami nawet panujących sobie zniewoliła, tworzy poniekąd niewidzialne bez odpowiedzialności państwo w prawowitem państwie. Pełna szatańskiego ducha potrafi, jak mówi apostół (2 Cor. XI, 14), zamieniać się w anioła światłości. Chwali się swemi humanitarnymi dziełami, a wszystko zagarnia do swych sekciarskich celów; głosi, że nie zajmuje się politycznemi sprawami, a w życiu prawodawczem i zarządzie państwa czynny bierze udział; zaleca szacunek dla istniejących powag a nawet religii, a ostatecznem jej celem jest — statuty tego dowodzą — zniszczenie monarchizmu i duchowieństwa, których za nieprzyjaciół wolności uważa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Gazety berlińskie donoszą, że niedawno cesarz Wilhelm II był na uczcie u ministra Richthofena i tamże spotkał się ze znanym profesorem Schiemanem, który to głośnym się stał przez swoje wrogie występowanie przeciwko Polakom. Cesarz pono rozmawiał z Schiemanem i oświadczył się za ostrem postępowaniem wobec Polaków.

— W przyszłych miesiącach cesarz nie wiele będzie przebywał w stolicy państwa. Po wycieczce na morzu na pokładzie statku »Cesarzewicz Wilhelm« zabawi cesarz przez dwa dni w Hanowerze, następnie będzie cesarz uczestniczył w dorocznych polowaniach na głuszcze, dalej nastąpią odwiedziny u króla saskiego w dniu imienin, u ks. Ernesta szlezwicko-holsztyńskiego, u w. ks. badeńskiego w Karlsruhe, u ks. Fürstenberga w Donaueschingen. W maju pojedzie cesarz do Wiesbadenu, a ztamtąd do krajów koronnych, w czerwcu weźmie udział w uroczystościach w Malborku, w Bonn, Akwizgranie, Dyseldorfie, poczem uda się na wyścigi wodne do Kilonii, ztamtąd zaś na zwykłą podróż morską na północ.

— Następca tronu niemieckiego ma się według gazet angielskich udać do Ameryki i to równocześnie z następcą tronu angielskiego.

»Berl. Tagebl.« twierdzi, że w kompetentnych kołach nic o tem nie wiedzą. Podróż taka jest w każdym razie prawdopodobna.

— Kanclerz hr. Bülow wrócił z Wiednia do Berlina. Zdaje się, że podróż do Włoch i Austryi udała się kanclerzowi, gdyż gazety niemieckie tryumfują, że trójprzymierze zostanie odnowione. Być może, ale to pewna, że stosunki wzajemne bardzo się ochłodziły, skoro kanclerz musiał się pofatygować w podróż, aby pękające przymierze znowu jakoś zlepić.

— Z Berlina donoszą, iż radzca miejski Kauffmann, którego cesarz nie potwierdził jako burmistrza, teraz sam z powodu nagłego zapadnięcia na zdrowiu podziękował za tę godność.

— Książę Henryk i amerykanie. W Hamburgu na uczcie danej przez »wschodnio-azyatyckie stowarzyszenie« wygłosił brat cesarski książę Henryk wielką mowę, w której wyraził radość, że mu dano sposobność do wypowiedzenia swego zdania o Ameryce. Otóż nie znalazł tam jedynie humbugu, jak to mniemają w Europie o amerykanach, lecz przeciwnie poznał dzielny naród, który z wielką energią pracuje nad przyswojeniem sobie ideałów. Pożycie w Ameryce jest bardzo przyjemne, o takiem pożyciu niemcy wcale nie mają wyobrażenia. Z wdzięcznością — zakończył książe — wspominać zawsze będę o świetnych dniach przeżytych w Ameryce, o błogich chwilach, które spędziłem jako gość wielkiego narodu.

— W komisyi dla taryfy celnej parlamentu niemieckiego poseł Gamp i tow. przedstawili wnioski kompromisowe co do niektórych pozycyi a mianowicie proponują cło od bydła rzeźnego 18 marek za centnar żywej wagi gdy projekt rządowy

ustanawia dla wołów i krów 25 marek za sztukę, dla cieląt 4 marki od sztuki. Dalej proponowano cło na owce do 18 marek za centnar zamiast 12 marek za sztukę, zą świnię do 18 marek za centnar zamiast 10 m. za sztukę. Za świeże mięso proponowano 45 marek za centnar zamiast 30 marek według projektu rządowego. Socyaliści zaproponowali wolność cłową dla koni, mułów, bydła rzeźnego, owiec, świń, ptactwa i świeżego mięsa.

— Gazeta niemiecka „Landesztg.“ wychodząca w księstwie Reuss starszej linii napisała o zmarłym ks. Bismarcku co następuje: „Sprężyną niemieckiej wojny braterskiej był Bismarck, który bezwzględnie do swego celu zdążał, ażeby innych w przepaść wtrącić, byleby on tylko ze swym rachunkiem wyszedł cało. Jest to ten sam człowiek, który raz swą służbę Austryi ofierował, ale go odrzucono. Gdyby mu się było ostatnie udało, to nie byłoby wykluczonem, iżby miecz odwrócił i na Prusy.“ Nie bardzo to pochlebne wyrażenie o charakterze Bismarcka w piśmie niemieckiem, to też gazety hakatystyczne bardzo są oburzone na »Landesztg.«

— **Rosya.** Jak z Petersburga donoszą, wydano w najnowszym czasie dwa ukazy, które nowe zawierają ograniczenia wobec żydów. Pierwszy ukaz rozporządza, aby w tej części Syberyi, która graniczy z Chinami, zabronionem było żydom bezwarunkowo osiedlanie się tamże, a nawet wzbroniony im był pobyt czasowy, chociażby posiadali prawo, a raczej pozwolenie przebywania we wszystkich częściach monarchii rosyjskiej. Drugi ukaz rozporządza, aby nie ważno się budować bóżnic w pobliżu kościołów czyli cerkwi rosyjskich. Synagogi, które wbrew rozporządzeniu niniejszemu stoją w pobliżu kościołów chrześciańskich, winny być natychmiast zniesione i rozebrane.

— **Rosya.** Z Petersburga donoszą, że Grimm nie został dotąd zasądzony, gdyż sąd wojenny jeszcze wcale nie zajmował się jego sprawą. A więc jeszcze się nim trochę pobawią! — Ks. Kardynał Rampolla zaprotestował przeciwko usunięciu ks. Biskupa Zwierowicza ze stolicy biskupiej we Wilnie i w tym celu wręczył posłowi rosyjskiemu przy Watykanie stanowczą notę. — Bardzo dobrze!

— **Belgia.** Zanosi się tu na dobre na rewolucyę. Był już wielki rozlew krwi w stolicy Brukseli, gdzie padło coś 50 osób w walce wzburzonych tłumów z policyą i wojskiem. Wszędzie pełno wojska, mianowicie w obwodzie przemysłowym.

— **Rzym.** Choroba, na którą zapadł sędziwy ks. kardynał Ledóchowski, jest zapalaniem płuc i oskrzeli płucnych i to w groźnym stopniu. Ogólna jest obawa, iż ks. kardynał tej choroby nie przeżyje. Rozeszła się już nawet w Rzymie pogłoska, iż dogorywa, lecz okazała się fałszywą. Ojciec św. okazuje choremu Dostojnikowi Kościoła serderczne współczucie i każe sobie ciągle o stanie choroby donosić. Głęboko dotkniętą jest też naturalnie kolonia polska w Rzymie. We wszystkich większych kościołach odprawiają się za jej staraniem Msze św. na intencyą wyzdrowienia ks. Kardynała.

W Księstwie Poznańskim wiadomość o chorobie byłego Zwierzchnika archidyecezyi wielką wywołała boleść. Ks. arcybiskup Stablewski wydał do duchowieństwa okólnik, zalecający wezwanie wiernych do modłów do Serca Jezusowego, (któremu ks. kardynał L. swego czasu archidyecezyą poświęcił) o przedłużenie życia tyle drogiego Chorego.

Z pola walki w Afryce.

Z Londynu nadeszło kilka telegramów, donoszących, iż pomiędzy zastępcami angielskimi a delegatami Burów ułożono już warunki pokoju, które jednak dotychczas trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Wiadomość ta nie może być prawdziwą, ponieważ w tym tygodniu wysyła Anglia znowu 21000 wojska do Afryki.

Gdyby pokój był pewny, toby przecież tak licznego wojska na pola bitwy nie wysyłano.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W seminaryum duchownem w Brunsberdze przyjęto na Wielkanoc 9 studentów.

Warmińska dyecezya. W tutejszej dyecezyi wynosił dochód Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojcieeha w roku ubiegłym 8550 mrk., czyli o 165 m. mniej niż poprzedniego roku. Jestto rzecz tem więcej przykra, ponieważ wydatki na cele Stowarzyszenia się powiększyły.

Chełmińska dyecezya. Liczba kleryków nowo przyjętych do seminaryum duchownego w Pelplinie: wynosi 10. Ponieważ wraca do seminaryum jeszcze kilku, którzy przez jakiś czas na uniwersytecie wykładów słuchali, przeto liczba wszystkich kleryków będzie mniej więcej ta sama, jak przeszłego roku.

Kraków. Dnia 8go b. m. umarł tu znany w szerszych kołach Jezuita O Langer, pochodzący z Nisy na Ślązku. Był przez wiele lat profesorem dogmatyki. Polskiej mowy przyuczył się tak dobrze, że nawet artykuły naukowe n. p. o cnocie wiary w „Przeglądzie Powszechnym“ umieszczał. Po śmierci O. Badeniego zastępował go przez jakiś czas jako prowincyał

Rzym. W piątek Ojciec św. nie dawał żadnych audyencyi obcym; ztąd powstała pogłoska, jakoby był ciężko chory. Ta pogłoska na szczęście się nie sprawdziła.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16 kwietnia 1902.

— Nie wyśledzeni dotąd psotnicy dopuszczają się różnych nadużyć i niepokoją mieszkańców naszego miasta. I tak na placu Fryderyka Wilhelma połamali drzewka, w ulicy Jakóba wybili okno wystawne, a w pralni handlarza p. Wichury popalili bieliznę. W ostatnim przypadku policya weszła na trop szkodników.

— Komenderujący jenerał pierwszego korpusu ekscelencya v. d. Goltz przybył w niedzielę po południu do naszego miasta celem przeglądu wojsk. W nocy o 12-tej odbyła się na próbę mobilizacya wojsk.

— Z nastaniem cieplejszej pory rozpoczynają się w mieście naszym budowle domów. Stawiać będą budynki następujący obywatele: radzca miejski p. Hermenau w ulicy Jondorfskiej, właściciel dóbr p. Perk w ulicy Gutsztackiej, posiedziciel na wybudowaniu Herrmann i przedsiębiorca budowli Schulz w ulicy Wójtowskiej, naprzeciw nowego kościoła, aptekarz Sturmhöfel na rogu

HUSYCI NA ŚLĄZKU.

(Ciąg dalszy.)

Ale gdy wrzawa bitwy rosła coraz bardziej na murach, Frysztacki oddał chorągiew staremu Bojdołowi, który już przez pięćdziesiąt lat był ławnikiem miasta, sam zaś wciskając przyłbicę na siwe włosy i podnosząc miecz w górę, ruszył z cechem kupców w te stronę, gdzie bitwa najbardziej wrzała.

Husyci bili się wściekle, i udało się im w niektórych miejscach dostać aż pod mury, gdzie drabiny stawiali i do góry się pięli, ale Zorzanie bili się jeszcze zacięciej. Ciskali kamieniami na zbliżającego się wroga; gdzie się drabina pokazała, wywracali ją śmiało, tak że nieraz kilku Husytów wraz z nią do wody wpadało. Ale gdy Husyci zaczęli strzelać strzałami, do których były przywiązane naboje zapalające, i gdy się dom sukiennicki na rynku zapalił i jasno oświecił chorągiew świętą, cały rynek i wszystkie mury, wtedy dosięgła bitwa największej zaciętości. Zarząca się łuna pomagała oblężonym, bo widzieli tym lepiej całe niebezpieczeństwo. Burmistrz, zdało się, że nabył świeżości młodzieńca. Gdzie walka najgorętsza, tam go widać było, jak mieczem wywijał; głos jego brzmiał jak dzwon, gdy dawał rozkazy, lub gdy walczących ku sobie wołał.

„Córki, smoły! oleju!“ wołał opierając się o miecz, gdy liczniejsza rota nieprzyjaciół ku niemu się zbliżała. A żony i córki mieszczan żorskich śmiało donosiły wrzącej smoły i gorącego oleju, i nie zważając na strzały własnemi rękami lały na gwałtem się wdzierających. Cech krawiecki tymczasem gasił ogień na rynku a dzięki przezorności burmistrza, który wszędzie beczki i naczynia z wodą nagotować kazał, dość prędko go zagaszono i przyległe domy ocalono. Przed miastem ryczał hetman od złości i mieczem pędził żołnierstwo swoje które się wahać zaczęło, do boju, lecz daremno. W kościele klęczał staruszek dziekan Paweł z duchowieństwem przed Przenajświętszym Sakramentem, ręce drżące i oczy łzawe podnosił ku niebu, żebrząc o zwycięztwo dla owieczek swoich.

Bojdoł wraz z innymi starcami niósł chorągiew Najśw. Panny częstochowskiej około murów, a widok obrazu św., głos pieśni pobożnych przynosiły posiłek walczącym a ulgę rannym i umierającym, tak że na łonach i przy opiece żon i córek swoich o ranach zapominali. Obraz święty był im niby zapewnieniem, że za obronę wiary i miasta przyjdą do nieba.

Szeregi mieszczan walczących coraz więcej się zmniejszały, co chwila więcej ich legało trupem, albo upadało rannych. Na niektórych miejscach już tylko same niewiasty broniły murów mieczami, które mężom i braciom wypadły były z rąk bezwładnych.

Trwoga stawała się coraz to większa, a burmistrz przy całej sile ducha zaczął się lękać, widząc coraz szczuplejszą garstkę mieszczan bojem osłabionych, gdy nagle trąby Husytów do odwrotu zagrzały. Dziwnem to było burmistrzowi, niechciał oczom swoim wierzyć, gdy widział, że hufce Husytów się oddalają, myślał nawet w przezorności swojej, że ci dla jakiej kryjomej zasadzki czynią i dla tego posłał rozkazy do wszystkich cechów, aby się miały na ciągłej baczności. Ale daremne były jego obawy; Husyci odciągali z największym pospiechem do obozu, a nim słońce zeszło, już na zawsze od Zorów odstąpili, nawet umarłych i rannych swoich opuścili na pobojowisku. Cóż było przyczyną tak niespodzianego odwrotu? Oto hetman dowiedział się podczas szturmu nocnego przez posła, że Mikołaj książe raciborski od Rybnika miastu ciągnie na odsiecz.

Zory uwolnione.

Któż opisze radość miszkańców miasta i wszystkich, którzy się w niem przed Husytami ocalili? Któż wypowie uczucia, któremi byli napełnieni, gdy przy zorzy rannej w kościele się zgromadzili, aby tryumfującem „Te Deum“ Bogu dzięki oddać za wybawienie? Pióro jest za słabe do opisania tej radości, która do Zorów zawitała.

Prawda, że niejedna żona męża, niejedna matka syna, niejedna siostra brata, że całe miasto opłakiwało niejednego obywatela i niejedną obywatelkę, którzy w boju polegli lub rany ciężkie odnieśli; ale ci zasmuceni doznali osobliwszej pociechy niebieskiej w tem przekonaniu, że szczęśliwi są ci, którzy cierpią w obronie wiary i Ojczyzny. Dla tego też pogrzeb pięćdziesięciu i ośmiu trumien, w których poległych liściem dębowym i kwiatami przyozdobionych po uroczystem wystawieniu na rynku do grobu niesiono, nie wywołał zbytecznych narzekań, bo słowo Boże przez pobożnego kapłana Pawła ich upewniało, że zmarli koronę męczeńską w chwale niebieskiej odebrali.

Miłość chrześcijańska pochowała poległych Husytów w liczbie stu osiemdziesięciu i pięciu przy drodze do Boryni w wspólnym grobie i starała się około licznych rannych nieprzyjaciół, którzy na polu około miasta leżeli. (Ciąg dalszy nastąpi)

ulicy Lipsztackiej, mistrz muiarski Haupt w ulicy Bismarka. Także podjęto dalsze prace około budowy nowego kościoła katolickiego. Rzemieślniey w naszym mieście nie mogą się więc skarzyć na brak pracy.

— Dyamentowy jubileusz — włóczęgi. Pasterz Gotlieb Hermann z powiatu Oleckiego stawał przed tutejszym sądem ławniczym oskarżony o żebranie. Był on już 59 razy karany, w tem 56 razy za żebractwo. Teraz otrzymał jako 60tą karę 3 tygodnie więzienia. Ponieważ jubilat włóczęga jeszcze młodo wygląda, więc spodziewać się należy, że doczeka jeszcze żelaznego i kamiennego jubileuszu włóczęgostwa.

* **Butryny**. W miejsce zmarłego p. Rafalskiego wybrany został członkiem sejmiku powiatowego p. Kunigk ztąd i to 6 głosami. Cztery głosy otrzymał p. Fischer z Trękuska, a trzy p. Kunath stąd.

* **Pasym.** Przed dwoma laty spalił się tutejszy młyn parowy i piekarnia. Właściciel miał zabezpieczone budynki na 80 tysięcy marek w wschodniopruskim stowarzyszeniu ogniowem. Ponieważ według orzeczenia stowarzyszenia coś było nie w porządku przy zabezpieczeniu, więc stowarzyszenie nie chce wypłacić sumy zabezpieczonej. Poszkodowany wniósł więc skargę do sądu nadziemiańskiego w Królewcu. Proces ciągnie się dotąd, lecz są widoki, że skarżący wygra.

* **W Rotflisie** znaleziono w nocy na poniedziałek przed karczmą p. Kühna zamordowanego czeladnika ciesielskiego Augusta Stalińskiego, pasierba posiedziciela Sokołowskiego. Zamordowany miał w głowie z lewej strony głęboką ranę od noża. Jako mordercę wykryto parobka Lilienthal, który służy u posiedziciela Scheer. Morderca powiada, że musiał się bronić. Jest on zresztą za bicie już jedenastu miesiącami fortecy karany w ciągu odsługiwania wojskowości. Dwaj żandarmi odstawili mordercę do więzienia w Biskupcu.

* **W Ornecie** szerzył się w poniedziałek wielki ogień. Ogień powstał około wpół do 1-szej w nocy w ulicy kolejowej, a gdy straż ogniowa przybyła z pomocą, stało już siedm stodół i szopów w płomieniach. Zajęły się następnie jeszcze dwie stodoły posiedziciela Józefa Neuwald. Wkrótce było tylko jedno morze płomień. O ratowaniu bydła ani mowy być nie mogło. Spaliły się: Ferdynandowi Holzkiemu dwie stodoły, szopa i 13 sztuk bydła, między temi drogocenny stadnik, stodoła mistrza stolarskiego Augusta Rohna, stodoła obywatela Józefa Neuwalda, nadto dwie szopy i kilka sztuk bydła, obywatelowi Drynalskiemu stodoła, dwa konie, krowa, kury i cztery świnie. Gdzie stały dotąd stodoły na przestrzeni 1200 metrów, jest teraz tylko wielkie pogorzelisko. Przyczyna pożaru dotąd nie wyśledzona.

* **Orneta**. Nadeszło już pozwolenie na urządzenie tu zakładu katolickich epileptyków (cierpiących na padaczkę czyli kurcze). Z tego powodu sprowadzą się tych dni chore niewiasty z Karlshof pod Rastemborkiem. Później przyjmowani będą też mężczyzni.

* **Susz.** Wdowa po kupau p. Louis z Iławy stawała przed tutejszym sądem ławniczym trzykrotnie za obrazę. W czerwcu 1900 r. prosiła adwokata Sch. ztąd o obronę w skardze wytoczonej jej za wymuszenie. W biurze podpisała potrzebny cyrkularz i wpłaciła 50 m. na koszta obrony. Kiedy jednakże adwokat po ukończeniu skargi nadesłał jej rachunek, w którym figurowało 74 m., p. Louis niechciała zapłacić reszty dowodząc, że płacąc na koszta procesu kierownikowi biura, tenże nie umówił się o resztę. Sąd ławniczy skazał ją jednakże na zapłacenie adwokatowi sumy należnej. Dn. 23 czerwca zr. odesłała adwokatowi odnośną kwotę przekazem pocztowym, na odcinku dodała kilka uwag wielce obrażających adwokata Sch. i jego personał. Adwokat zaskarżył ją a sąd ławniczy skazał ją na 6 tygodni więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniosła o rewizyą, izba karna zmieniła karę więzienia na 500 m. grzywny. W podaniu o rewizyę dopuściła się jednakże ponownie obrazy i znowu skazał ją sąd ławniczy na 4 tygodnie więzienia. Przeciw temu wyrokowi wniosła także o rewizyę wyroku dowodząc, że użyła tylko ogólny frazes, który nie tyczy się osoby adwokata Sch. Izba karna dała wiarę jej wywodom i zniosła wyrok. Nie skończyło się jeszcze na tem wyroku. Dnia 14 lutego br. odesłała p. Louis resztę należytości swemu dawniejszemu obrońcy ale i tą razą świerzbiła ją ręka, bo na odcinku zelżyła znowu adwokata. Sąd ławniczy skazał ją za obrazę tę na 8 tygodni więzienia. Niepoprawna!

* **Iława.** Wczoraj po południu obwiesił się tu robotnik Pawłowski, pochodzący z rodziny nasamprzód katolickiej a potem zlutrzonej. Doprowadziło go do takiego końca pijaństwo. — Wkrótce dostaniemy tu wodociągi i kanalizacyę. Koszta obliczono na 800 tysięcy marek.

* **Elbląg**. Ślusarza Domkego skazał sąd na trzy miesiące więzienia. Z tegu powodu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

* **Gdańsk**. Ciekawej operacyi dokonano w miejskim szpitalu. Przed pewnym czasem przyniesiono do szpitala robotnika Thubera, pokłutego nożem. I serce było mocno zadraśnięte. Lekarze coprędzej wzięli się do dzieła; rozszerzywszy wierzchnią ranę na piersiach zaszyli ranę sercową. Operacya udała się. Chory leczył się długo i walczył z śmiercią, w końcu wyleczył się. W tych dniach opuści szpital.

* **Gniezno**. Sąd przysięgłych skazał parobka Jagosińskiego na śmierć a gospodynią Prudzińską na 10 lat domu karnego. Pierwszy zamordował męża drugiej, a druga namówiła do morderstwa Jagosińskiego. Prudzińska jest 32 lata stara i ma 8 dzieci, a parobek zaś jest 20 lat stary.

* **Września.** List pani Smidowicz. Jak donosi berlińska »Tägliche Rundschau«, inspektor wrzesińskiej szkoły Winter otrzymał od matki jednej z uczennic list treści następującej: »Swiadectwo córki mej Bronisławy zniszczyłam, nie pojmuję bowiem, jak można jej było napisać w religii »niedostatecznie«, kiedy ona nauki religii (niemieckiej) wcale nie pobierała. Zresztą proszę pana, abyś pan córce mej nie mówił »ty« ponieważ ona doszła już do lat, w których »ty« mówić jej nie przystoi. Z szacunkiem Stanisława Smidowicz«. Objaśniamy, że Bronisława Smidowiczówna należy do tych dziewcząt, które zatrzymano w szkole rok dłużej.

* **Poznań.** Wznowienie procesu wrzesińskiego. Obrońcy polscy pp. Dziembowski i Woliński wyjechali dziś do Wrześni w celu porozumienia się z oskarżonymi o sprawie ponownego wytoczenia sprawy wrzesinskiej przed sądy. Tym razem wytoczenie to nastąpi ze strony polskiej.

* **Poznań**. W Krakowie aresztowano osobę podejrzaną o szpiegowanie gości górnoślązkich. Jestto p. Bolesław Rakowski z Poznania, współpracownik „Posener Morgenzeitung“. Już dawno obiegały w Poznaniu wieści, że p. Rakowski utrzymuje stosunki z policyą. Przekonano się o tem podczas procesu przeciw akademikom, ale się wyparł a nawet groził redakcyi »Dziennika« procesem. Pan Rakowski miał już przed rokiem niemiłe zajście z policyą w Krakowie, gdzie podszywał się pod imię znanego publicysty, p. dr. Kaźmierza Rakowskiego, odsiadującego obecnie karę więzienną za artykuł w „Pracy“. Rakowski był korespondentem do „Kur. Warsz.«

* **Międzyrzecz.** Na torze kolejowym pomiędzy Międzyrzeczem a Rokietnicą znalazł w tych dniach śmierć 50-letni ślufierz, który rzucił się pod maszynę.

* **Berlin**. Wykryto wielkie kradzieże wykonywane na dworcach Anhaltskim i w Tempelhofie przez czterech robotników kolejowych. U jednego znaleziono istny magazyn rozmaitych przedmiotów z biżuteryi, porcelanę, szkła. Żona jego przyznała, że gdy wszystko co skradzione wyniosą z mieszkania, pozostaną tylko gołe ściany. Usiłowała też odebrać sobie życie, lecz przeszkodziły jej dzieci. Następnie czuwano nad nią, lecz gdy się wszyscy pomęczyli i zasnęli, kobieta dorwała się do okna i wyskoczyła z trzeciego piętra na bruk, wskutek czego krótko potem umarła. Wszystkich czterech robotników nazwiskiem Junicke, Wollschläger, Guss i Dummer aresztowano.

* **Berlin**. Wczoraj o godz. 3 z rana powstała silna burza, która trwała do godziny 6. Przytem spadł deszcz tak ulewny, jakoby chmury się zarwały. Pioruny uderzyły kilka razy. Ulice są tak zalane wodą, że w niektórych miejscach tramwaje nie mogą kursować, a przechodnie nie mogą przejść. Szkody wyrządzone przez burzę są znaczne. Niedaleko dworca kolejowego przy ulicy Fryderykowskiej woda stała wysoko, że nikt nie mógł iść na dworzec. Czwartą klasę dworca lertyńskiego musieli wszyscy opuścić, ponieważ groził zapadnięciem. W szkołach nauka musiała wypaść. Część toru z Poczdamu do Schönebergu woda popsuła, tak, że tylko na jednym rzędzie relsów pociągi mogły kursować. W muzeum woda wyrządziła szkodę. Pociągi kolejowe nie mogły odjeżdżać według planu. Połączenie telefoniczne między Berlinem a Poznaniem było przerwane do godz. 9. Sklepy teatru, królewskiego teatru i banku rzeszy stoją pod wodą. Szkoda, wyrządzona przez burzę w muzeum, jest nieznaczna. O godz. 9 przed południem zapadł się przy ulicy Sądowej dom, budowany w pruski mur. Dwie osoby odniosły rany. Obok położone budynki, które groziły zapadnięciem, musiano opuścić. Straż ogniowa musiała w komplecie stanąć, aby w 5 godzinach podążyć w 300 przypadkach z pomocą. W niektórych miejscach stała woda na stopę wysoko. W sejmie zalała woda dom maszynowy i musiała przez straż ogniową być wypompowana. Piorun uderzył w lokomotywę miejskiego pociągu i poranił maszynistę i palacza. Z dworca szczecińskiego nie mogły pociągi odchodzić, ponieważ tor stał pod wodą.

* **Z Pesztu** donoszą, że grono ludzi, pomimo silnej burzy, przeprawiało się w Mohacsu pramem na wyspę Mohacs, dokąd dążyli na robotę. Pram, naładowany ludźmi, wozami i końmi, porwany został przez wicher, przewrócił się i wszystko znikło w fali Dunaju. Dzięki szybkiej pomocy uratowano 15 osób, 6 zaś utonęło, nadto wszystkie konie i wozy.

Rozmaitości.

Krainą lilii są wyspy Bermudzkie, gdyż nigdzie na świecie kwiat ten nie rozwija się z takim przepychem i nie rośnie w takiej obfitości. Pola liliowe we Francyi i na wyspach Scilly nie mogą się wcale mijać z farmami liliowemi pod zwrotnikiem. W niektórych prowincyach japońskich hodowana też jest lilia na wielką skalę, a w Kalifornii południowej pola całe są zasłane na wiosnę odmianą lilii, zwaną »catla«. Hodowla tego kwiatu najbardziej jest rozwinięta wszakże na wyspach Bermudzkich, które dla łagodnego klimatu swego są ulubionem w zimie miejscem pobytu mieszkańców Stanów Zjednoczonych i Kanady. Farmerzy ciągą znaczne zyski z hodowli lilii i wysyłają corocznie tysiące cybulek i kwiatów, przeważnie do Nowego Jorku. Głównym hodowcą jest tam p. Qutebridge, którego pole liliowe zajmuje 30 akrów przestrzeni. Dochód roczny z tego źródła przynosi wyspiarzom około 100 tysięcy dolarów.

Testament dziwaka. W Berlinie zmarł niejaki Pfeiffer, człowiek bogaty, znany z oryginalności. Nie żył on z krewnymi, których miał wielu, podejrzywając ich o chęć wyłudzenia spadku. Testament zostawił następujący: »Każdemu z moich krewnych, który nie weźmie udziału w moim pogrzebie, zapisuję 300 marek; resztą majątku rozporządza kodycyl, który wolno otworzyć dopiero po pogrzebie.« Z wyjątkiem gospodyni Pfeiffera, dalekiej jego krewnej, nikt na pogrzeb nie przybył. W kodycylu znalazło się postanowienie, iż resztę majątku otrzyma ten krewny, który zrzekłszy się 300 marek, będzie na pogrzebie. Gospodyni przypadła znaczna suma.

Dwa razy czyszczone **pierze**
i **gotowe pościele** polecają
Br. Simonson,
właśc. Ludwik Lewald.

UCZNIA
uczciwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.
A. Brosch,
mistrz kowalski,
Olsztyn, ul. Jakóba 6.

B. Jacob
dom konfekcyjny
OLSZTYN,
ul. Prosta nr 2
poleca
paltoty latowe ✻
jopy i płaszcze ✻
gotowe i na miarę.

Gospodarstwo,

składające się z 50 mòrg roli, dobra ziemia, budynki pod dachòwką, z żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Mikołaj Marx
w Krancu.

Wszelkie nasiona
zawsze świeże poleca
P. Hirschberg, Olsztyn
dawniej F. Rogalla.

Uznane za najlepsze
centryfugi do zbierania śmietany,
już od **60** marek, na bardzo korzystne odpłaty, jako i wszelkie inne
maszyn rólniczo i narzędzia gospodarcze
najlepszej konstrukcyi, dalej nowo patentowane
ochraniacze do rozwerków
(Bremsen-Schutz-Vorrichtung), które według nowego prawa muszą być przy każdym rozwerku, poleca
F. Kłodziński
skład i handel maszyn rólniczych
Olsztyn, ulica Jakóba 5.

5 do 6 agentów, zdatnych do sprzedawania maszyn rólniczych, znajdzie u mnie stałe i korzystne miejsce.

Maszyny do szycia

najlepszy **fabrykat**, polecenia godny mianowicie dla familii
Czołenko długie, czołenko obrączkowe, jako wielka nowość, wartościowe mianowici **czołenko obrączkowe rekordowe** szyjące na minutę 1500—1800 ściegów
Moje wszelkie maszyny do szycia z **czołenkiem obrączkowym** szyją naprzód i z powrotem.

L. Hirschfeld,
OLSZTYN, ulica Prosta.

Paweł Hirschberg, Olsztyn
dawniej F. Rogalla
poleca ze swych starych zapasów składowych
Wina z beczki:

Barcelone fason	za litr	1,00 Mrk.	przy 5 litr	0,90 Mrk.
Samos wybór	»	1,10 »	» »	1,00 »
Lakrime Christi (Malaga)	»	1,60 »	» »	1,50 »
Afrykański muskat	»	2,00 »	» »	1,90 »
Wino Vermouth di Torino	»	2,00 »	» »	1,90 »
Cap Cherry	»	2,20 »	» »	2,10 »

Biały i czerwony Portwein od 1,50 Mrk. za litr.
Rum do grogu w znanej dobroci od 1,50 Mrk. za litr. począwszy.

Specyalny cennik win we flaszkach przesyłam bezpłatnie i franco.

Paweł Hirschberg
dawniej **Fr. Rogalla**
poleca
swój dobrze asortowany skład towarów kolonialnych, delikatesòw, win i cygar po najtańszych cenach.
Specyalność: palone kawy po wszelkich cenach od 80 fen. począwszy.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 17 kwietnia rano o 8-mej w Jonkowie drzewo na opał z wszystkich obwodòw o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie, dalej drzewo do budowli i na pożytki.

We wtorek, 22 kwietnia przed południem o 10-tej godzinie w Bartółtach. Drzewo do budowli, między innemi 7 brzóz, 24 hojny z Leszna, dalej 238 hojny z Nerwika. Drzewo na opał o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie, szczególnie gałązki igliowe na ściółkę, po zniżonych cenach.

W środę, 23 kwietnia, przed południem o 9-tej godzinie w oberży w Dłużku z nadleśnictwa Hartigswalde drzewo do budowli nowego cięcia i drzewo na opał nowego cięcia.

W sobotę, 26 kwietnia przed pol. o 9-tej w Gipsowie drzewo do budowli, szychtowe na pożytki i drzewo na opał z obwodòw Kronowo, Gipsowo i Kekity.

Pierze do pościeli
Podwójnie czyszczone pierze do pościeli od 0,50 M. do 2,50 M. za funt poleca
L. Hirschfeld,
ul. Prosta.

Białe szycie
z haftowaniem i panienki w nauk̨ę przyjmuje ciągle
Z. Danielewicz,
w domu p. zegarmistrza Poetsza.
Hohensteinerstr. 5, 2 piętro.

Stary Olsztyn
(Vorsztand)
ma na sprzedaż
odpadki od żyta
— centnar po **1,25 m.** —

Cielną krowę
ma na sprzedaż
Młyn Schilla
przy Zamensdorfie.

Sieci
rybackie, kręcone i zwyczajne poleca jak najtaniej.
B. Lewinson,
rynek nr. 23.

---

20 kosz
pszczół
mam na sprzedaż w cenie od 11 do 14 marek.
Jan Tuzinski,
w Mokinach przy Wartemborku